Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 46.

Drobne ogłoszenia za słowo zł. 0.10 — dla poszukujących posad zł. 0.05—za słowo drobne o treści matrymonialnej zł. 0.12 — wiersz milim. jednoszpaltowy zł. 0.10 — wiersz w rubryce „Nadesłane" zł. 025 — wiersz milimetrowy po kronice zł. 0.40 — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimtrowy zł. 0.50 — Za układ tabelaryczny, kombinowany 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·60.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 401.100.

LUTY

25

Środa

Dziś 24 Preteksta
jutro 25 Popielec Macieja
Dzień trwa w mies'acu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.

Zaczątki floty polskiej.

Warszawa. (AW.) **Według statutu, który ma otrzymać zatwierdzenie komitetu organizacyjnego, Tow. Akcyjne Polskiej Floty handlowej posiada 3,000.000 zł. kapitału zakładowego, podzielonych na 120.000 akcyj po 25 zł. każda. Towarzystwo projektuje nabycie 4-ch statków o pojemności 1000 ton, które będą kursować na dwóch linjach: Gdańsk—Hamburg—Londyn—Amsterdam i z powrotem oraz do portów bałtyckich. Siedzibą towarzystwa jest Poznań.**

Francja nie zgodzi się na udział Niemiec w koferencji międzysojuszniczej.

Paryż. (PAT). **„Matin" dowiaduje się, że projektowane spotkanie Herriota z Chamberlainem będzie poświęcone omówieniu zabiegów rządu Rzeszy czynionych w Londynie celem wzięcia udziału przez Niemcy w konferencji międzysojuszniczej. Zdaniem dzienników rząd francuski stoi na stanowisku, że jest niedopuszczalny udział Niemiec w jakichkolwiek naradach, dotyczących stosowania postanowień traktatu wersalskiego, natomiast najzupełniej jest dopuszczalne zasięganie opinji Niemiec w zakresie wszelkich projektów, wychodzących poza ramy traktatu pokojowego, jak to było np. z planem Dawesa.**

Zatarg między Cziczerinem a Zinowiewem.

Wiedeń. (PAT). **„Neue Freie Presse" donosi z Moskwy: Między przewodniczącym komunistycznej międzynarodówki Zinowiewem a Cziczerinem przyszło do ostrego konfliktu. Jak wiadomo Cziczerin zapewnił był francuskiego ambasadora Herbette'a, że będzie zaniechaną propaganda komunistyczna we Francji i w kolonjach francuskich, co ma umożliwić nastanie normalnych stosunków między obu państwami. Zinowiew wystąpił przeciw temu postąpieniu Cziczerina i miał oświadczyć, że spowoduje wygnanie Cziczerina na Kaukaz.**

Znamienny głos o problemie polsko-rosyjskim.

Kraków, 24 lutego.

(ws.) Stosunek Polski do Rosji jest problemem zawsze interesującym. Mamy tu na myśli zasadniczą stronę tego problemu, a nietylko aktualną. Pod ostatnim względem problem ten zabarwiony jest faktem, że Rosją rządzi komunizm.

Czy istnieje jednak inna Rosja poza Rosją komunistyczną? To pytanie było stawiane niejednokrotnie. I odpowiadano na nie tak: Istnieją grupy emigracyjne, kadecka, mienszewicka, socjalnych-rewolucjonistów (ludowców) dwóch odcieni: Kiereńskiego i Czernowa, ale stanowisko wszystkich tych grup w sprawie polskiej jest takie, że trudno je przyjąć za punkt wyjścia ponownej dyskusji nad problemem stosunków polsko-rosyjskich. Poza tem wiadomo, że istnieją jeszcze monarchiści, co do których uważa się, że są germanofilami.

Czy istnieje jeszcze poza tymi grupami jakiś odrębny obóz rosyjski? Naszem zdaniem — istnieje. Jaki to obóz i jakie jego siły, o tem napiszemu osobno. Tu zaznaczamy, że obóz ten grupuje się dziś około b. naczelnego wodza armji rosyjskiej w czasie wojny światowej, wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza. Otóż z ust przedstawiciela tego obozu padło oświadczenie w sprawie problemu polsko-rosyjskiego, odbiegające znamiennie od tego wszystkiego, co dotychczas ze strony rosyjskiej słyszeliśmy. Oto korespondent „Rzeczypospolitej" wybitny dziennikarz p. Korab Kucharski podaje treść rozmowy, jaką miał świeżo z b. premjerem Rosji przedrewolucyjnej Trepowem, który dzisiaj jest mężem zaufania wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Stwierdziwszy, że wielki książę Mikołajewicz jest najwyższym autorytetem antybolszewickiej Rosji, w dalszym ciągu na pytanie p. Korab Kucharskiego, jaki jest stosunek księcia do polskiej niepodległości, Trepow odpowiada:

— **Wielki książę jest głęboko przekonany, iż w interesie Rosji, Polski i świata całego leży, by** Polska pozostała **potężnem** niepodległem państwem...

— Jeżeli my — twierdził dalej p. Trepow — mówimy dziś o niepodległości polskiej, to bynajmniej nie dlatego, by obudzić w Warszawie sympatję dla naszych dążeń. My wiemy doskonale, że Polska nam do objęcia władzy w Rosji nie do pomoże. Dlatego, że nie może nam dopomódz i dlatego, że nie chce. Nie robimy sobie na tym punkcie złudzeń. Jeżeli my dziś pragniemy **mocnego** Państwa Polskiego, to dlatego, że zmądrzeliśmy w nieszczęściu. Polska wewnątrz Rosji będzie dla nas tylko czynnikiem słabości i rozkładu, Polska zewnątrz Rosji pomnoży naszą siłę...

Niema tu z naszej strony żadnej hypokryzji. Podobnych rzeczy nie prawi się wszystkim narodom, które oderwały się od Rosji... Mówię tu panu o naszych najbardziej poufnych decyzjach, pragniemy niepodległego mocnego Państwa Polskiego, zgadzamy się na niepodległą Finlandję. To wszystko!

— A Łotwa, Estonja, Litwa ?

— Gdybym chciał postępować z panem dyplomatycznie, dałbym panu odpowiedź wymijającą, gdyż, przecież, nie powinniśmy sobie mnożyć wrogów... Odpowiem panu wręcz otwarcie... Gdy się odbuduje Rosja, nie będzie miejsca na niepodległą Estonję na Łotwę i Litwę... Kraje te powinny wrócić do nas, jako jednostki autonomiczne, być może, ale wrócić powinny...

— Ależ podobne oświadczenie, — rzekłem — **wywoła najgorsze wrażenie w Rewlu, w Rydze,** a nawet w Warszawie.

— Trudno!... Nie taję naszych myśli, gdyż zdecydowałem się na zupełną szczerość. Polityka nasza jest polityką **franko-rosyjsko-polską.** Celem wielkiego księcia jest odbudowanie Rosji, której granice sięgały do Prus Wschodnich...

— Jakto? więc jednak waszym celem jest wspólna granica z Niemcami ?

— Bynajmniej, gdyż **Prusy Wschodnie powinny zniknąć...** Mówię z panem otwarcie, ten **klin niemiecki należy wyrwać ze wschodniej Europy...** To jest wybryk germanizmu, który należy okiełznać. W końcu osiemnastego wieku zrobiono podział ogromnego kraju, którym była Polska. W środku dwudziestego stulecia Moskwa i Warszawa podzieli stosunkowo malutkie Prusy Wschodnie, część nam, część wam... **Zniwelowanie Prus Wschodnich, to zasadniczy warunek egzystencji słowiańszczyzny w Europie.** Jeżeli nie zadepczemy tego kretowiska, Polska i Czechy znikną powoli, jak brzeg piaszczysty, szarpany falami...

— A my... My pójdziemy sobie do Azji...

— Zastanowiłem się chwilę, — pisze Kucharski — wypaliłem połowę papierosa i spytałem:

— Przecież pan nie wezwał mnie tylko na pogawędkę. Jakiż jest cel tej rozmowy?...

Pan Trepow nie zmieszał się. Poczekał też chwilę i odpowiedział:

— Gdy Rosja bolszewicka się rozleci, zlecą się kruki, hodowane w różnych stolicach... Są kruki francuskie, ale są też kruki germańskie. W Berlinie jest sztab ludzi gotowych do objęcia władzy, do zawojowania tego olbrzymiego kontynentu. Ich plan polega oczywiście, na zniszczeniu Polski i Francji, na wytworzeniu jakiegoś samodzierżawia germańsko-azjatyckiego... Nasz plan jest inny... Nie chcemy zniszczyć Europy, chcemy pozostać w Europie... **Rosja, Moskale, jak ich nazywacie, mogą pozostać w Europie tylko dzięki Polsce...**"

W powyższem oświadczeniu podkreśliliśmy momenty najbardziej charakterystyczne. Po raz pierwszy słyszymy od Rosjanina przy słowie Polska, przymiotnik: p o t ę ż n y. Po raz pierwszy została jasno postawiona sprawa Prus Wschodnich. Wreszcie to, co daje całemu wynurzeniu moc przekonywującą: Rosja bez Polski **znajdzie się w Azji.**

Tak niewątpliwie mówi człowiek przekonany, który głęboko i dużo myślał nad tem, co znalazło wyraz w jego oświadczeniu. Zapewne, że nie na wszystko można się zgodzić. Ale jest to już **postawienie zagadnienia par excelence.**

Wrócimy do tej sprawy w jutrzejszym numerze.

Niepokoje na Kresach Wsch.

(Bitwa z silnym oddziałem bandy dywersyjnej. — Szaulisi chcą znów iść do Częstochowy).

Wilno. (AW). W nocy z 19 na 20 oddziały korpusu ochrony pogranicza stoczyły w rejonie wsi Krzywoznaki pow. wileńskiego walkę z bandą dywersyjną w sile około 20 ludzi. Banda uzbrojoną była w granaty ręczne, karabiny oraz karabiny maszynowe. Po wymianie strzałów banda rozprószyła się i zbiegła na terytorjum sowieckie.

„Dziennik Wileński" informuje, iż Litwini przygotowują się ponownie do wywołania niepokojów w pasie pogranicznym polsko-litewskim. Szaulisi zapowiadają po wsiach próby wznowienia pielgrzymek do Ostrej Bramy i Kalwarji. Pielgrzymki te zostały swego czasu odroczone, ale nie zaniechane. Szaulisi będą siłą forsować pielgrzymki, wysuwając naprzód kobiety i dzieci.

Chrzest pierwszego aeroplanu z fabryki poznańskiej.

Poznań. (AW.) D.22 bm. odbyła się na lotnisku Ławica pod Poznaniem uroczystość chrztu pierwszego aeroplanu skonstruowanego w całości w fabryce „Samolot" S. A. W uroczystości wzięli udział wojewoda Bniński, prezes L. O. P. P. Dobrzycki, Dyr. Departamentu M. S. Wojsk. gen. Zagórski, zarząd fabryki, przedstawiciele prasy itd. Po uroczystości chrztu dokonanej przez gen. Zagórskiego, nastąpiło zwiedzanie fabryki i warsztatów.

Ze Zjazdu Młodzieży w Wilnie.

Wilno. (AW). W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie obrad IV ogólnego zjazdu młodzieży akademickiej w sali im. Śniadeckiego Uniw. Stef. Batorego w obecności przedstawicieli władz, wojskowości, organizacyj społecznych, młodzieży akademickiej itd. Obrady otworzył prezes Jaxa Bąkowski, poczem przemawiali: imieniem Uniwersytetu rektor Dziewulski, następnie delegat rządu Raczkiewicz, wiceprezydent Wilna Łokuciejewski, gen. Tupalski oraz przedstawiciele poszczególnych środowisk akademickich. Obradom przewodniczy prezes środowiska wileńskiego K. Marcinkowski.

Dochodzenia przeciw oprawcom artystki teatralnej.

Warszawa. (PAT.) 22 bm. W związku z artykułami, które pojawiły się w prasie warszawskiej i prowincjonalnej na temat rzekomego torturowania artystki Michelisówny przez przodownika policji państwowej Konecznego Ministerstwo Spraw Wewn. komunikuje, że komendant okręgu warszawskiego pol. państwowej polecił komendantowi powiatu warszawskiego przeprowadzenie dochodzeń. W zależności od rezultatu będą powzięte dalsze decyzje.

W sprawie uzdrowienia handlu inwentarzem żywym.

Warszawa. (PAT). W dniu 16 lutego w ministerstwie rolnictwa i dóbr państw. odbyła się konferencja poświęcona zorganizowaniu akcji, mającej na celu uzdrowienie handlu inwentarzem żywym. W zebraniu wzięli udział pp. minister Janicki, wiceminister Raczyński, przedstawiciele zainteresowanych instytucji rolniczych całego kraju, posłowie ugrupowań rolniczych oraz szereg wyższych urzędników ministerstwa rolnictwa i D. P. Po obszernym referacie rozwinęła się dłuższa dyskusja nad trzema głównemi zagadnieniami: roli Rządu i społeczeństwa w całej akcji, ustalenie prawnych form zrzeszeń rolniczych, organizowanych w celu zbytu produkcji zwierzęcej oraz kwestja przemysłu mięsnego i stosunku producentów zwierząt gospodarskich do organizacji konsumentów i miejskich zakładów przetwórczych. W dyskusji poruszono konieczność zbudowania szeregu rzeźni eksportowych, gdyż to tylko może dać rękojmię stałego zbytu produktów hodowlanych zagranicę. Dotychczasowa polityka mięsna wielu magistratów, zdążająca do ograniczenia uboju tylko do rzeźni miejskich wpływa na zwiększenie kosztów pośrednictwa ze szkodą zarówno producenta, jak i konsumenta, o ile miasta nie posiadają równocześnie urządzonych zakładów. W konkluzji zebranie stwierdziło, że w zakresie zbytu artykułów hodowli działalność Rządu winna ograniczyć się do: 1) udzielania kredytów odpowiednim organizacjom handlowo-rolniczym oraz do wkładów państwowych instytucyj kredytowych w formie udziałów lub akcji w odnośnych zakładach przemysłowych; 2) opieki weterynaryjnej; 3) zniesienie ograniczeń w obrocie wewnętrznym i zagranicznym inwentarzem żywym i artykułami hodowlanymi; 4) ułatwienie w zakresie taryf kolejowych i organizacji transportu; 5) polityki celnej; 6) wydania w odpowiednim czasie przepisów o wywozie kwalifikowanym. Zebrani zasadniczo wypowiedzieli się za organizacją wspólnej dzelni, jako najodpowiedniejszą formą zrzeszeń producentów inwentarza żywego; zważywszy jednak na faktyczny stan rzeczy, postanowiono chwilowo traktować Syndykat hodowlany w Warszawie jako centralę, wokół której mają się grupować autonomiczne organizacje lokalne. Opracowanie szczegółowych wytycznych całej akcji postanowiono przekazać specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. i organizacyj rolniczych.

Trędowaci w Konstantynopolu.

Paryż. (PAT.) 23 bm. **„Chicago Tribune" dowiaduje się z Konstantynopola, że w Azji Mniejszej w ostatnich czasach szerzy się w niesłychany sposób bandytyzm. Rząd angorski zamierza z tego powodu ogłosić stan oblężenia. Z zakładu dla trędowatych w Skutari zbiegło 200 trędowatych szerząc panikę wszędzie gdzie się ukażą.**

Nowa reforma wyborcza we Włoszech.

Paryż. (AW.). **Król włoski zatwierdził projekt ustawy o reformie wyborczej, która ukaże się w najbliższym numerze dziennika urzędowego.**

Rozwiązanie parlamentu w Belgji.

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą z Brukseli: Rozwiązanie parlamentu nastąpi w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Nowe wybory mają się odbyć w dniu 5 kwietnia.

Barmat będzie osią nowych wyborów w Prusiech.

Berlin. (PAT). Wczoraj wieczorem po ogłoszeniu dymisji Marksa frakcja sejmowa partji centrum odbyła naradę, na której uchwaliła wysunąć powtórnie kandydaturę Marksa na premjera. Marks oświadczył, że przyjmie powtórny wybór. Nowe wybory premjera odbędą się prawdopodobnie 4 marca. Frakcja demokratyczna sejmu pruskiego odbyła naradę, na której uchwaliła rezolucję głoszącą, że frakcja postanawia prowadzić nadal dotychczasową politykę i wszelkimi siłami zwalczać zakusy reakcji w Prusach. „Vorwärts" donosi, że frakcja socjalno-demokratyczna będzie również dążyła do utrzymania koalicji lewicowej. Prasa prawicowa natomiast nie widzi innego rozwiązania kryzysu, jak utworzenie w Prusach koalicji prawicowej, aż do rozwiązania sejmu i ogłoszenia nowych wyborów. Die „Zeit", organ partji ludowej proponuje utworzenie gabinetu koalicyjnego z Marksem, jako premjerem na czele. Z komentarzy prasy wynika, że partje prawicowe i lewicowe nie życzą sobie nowych wyborów przed zupełnym wyjaśnieniem sprawy Barmatów i innych skandalów finansowo-politycznych, przyczem partje prawicowe starają się przez wyzyskanie tych skandalów zdyskredytować lewicę w oczach opinji publicznej.

Ratyfikacja umowy sowiecko-japoń.

Moskwa. (PAT). Umowa sowiecko-japońska została w dniu wczorajszym przez prezydjum Weika ratyfikowana.

KATASTROFA NA MORZU.

Nowy Jork. (PAT.) 23 bm. Parowiec „Toskania" i „Rochambeau" z powodu gęstej mgły zderzyły się ze sobą w pobliżu Quarantine. Oba statki są uszkodzone, jednakże mogą odbywać dalszą podróż o własnych siłach.

Wnuk cesarza brazylijskiego w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Od kilku dni bawi w Warszawie Don Petro wnuk cesarza brazylijskiego, a prawnuk króla Ludwika wraz ze swą małżonką. Para książęca natychmiast po przyjeździe złożyła wizytę prezydentowi w Belwederze i bierze codzień udział w licznych urządzanych dla nich przyjęciach.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót i materjałów dla Zakładu czyszczenia miasta w Krakowie, w czasie od dnia 1 kwietnia 1925 do dnia 31 grudnia 1925, odbędzie się w Wydziale I. b. Magistratu (główny gmach Magistratu, III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 40) w dniu 16 marca 1925. tj. w poniedziałek o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacja za pomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Wydziale I. b. Magistratu, III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 40 w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacji.

Dostawa obejmować będzie następujące roboty i materjały, a mianowicie:

1) wykonanie kół dla parku wozowego Zakładu czyszczenia miasta — wadjum 360 zł,

2) okucie kół dla parku wozowego Zakładu czyszczenia miasta — wadjum 220 zł,

3) materjały żelazne — wadjum 300 zł,

4) materjały sklepowe, jak: smary, karbid, pokost etc., wadjum 100 zł,

5) miotły — wadjum 130 zł.

Wadjum musi być złożone w Kasie miejskiej przed licytacją.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale I. b. Magistratu, III piętro, drzwi Nr. 40 w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

dnia 18 lutego 1925 r. **2098**

Przegląd prasy.

Polska i Rosja. — Program piłsudczyzny i program rozumnej Polski. — Polityka wobec nieboraków bałtyckich. — Pogrzebanie protokołu genewskiego. — Niemiecki kurs.

Kraków, 24 lutego.

Na tle dyskusji w komisji zagranicznej zarysowały się najwyraźniej niepierwsze kontury stosunku Polski do Rosji. Ze zwolenników polityki krajania Rosji wypowiedział się pos. Rudziński, który:

„Wobec Rosji pragnąłby... polityki bardziej stanowczej“.

Wywody wojowniczego wyzwoleńca poparł „Kurjer Poranny“, zaprzedany organ polityki p. Piłsudskiego:

„Polityka polska musi stać niewzruszenie na gruncie nietykalności Traktatu Wersalskiego i wszystkich jego postanowień terytorjalnych, na gruncie Traktatu Ryskiego i granicy rosyjsko-polskiej, uległalizowanej międzynarodowo w myśl postanowień tego Traktatu. Stosunki wewnętrzne w Rosji musimy obserwować bardzo uważnie, wstrzymując się od wszelkiej interwencji, dopóki władza w Rosji nie naruszy traktatowych zobowiązań. Nic w tem stanowisku nie może się zmienić, bez względu na to, kto w Rosji wywierać będzie terror — Apfelbaum, czy Trepow... Musimy się liczyć z tem, że zarówno Rosja dzisiejsza jak Rosja przyszła, znajdzie zawsze przeciwko Polsce w polityce berlińskiej najżarliwszego pomocnika i sojusznika. Pomysł skokietowania dla Polski Rosji komunistycznej czy Rosji reakcyjnej, (która zresztą istnieje tylko w krainie marzeń ludzi bezprzytomnych), abyśmy mieli „mniej wrogów“, jest pomysłem, który mogą na serjo brać tylko ludzie niespełna politycznego rozumu“.

Na gruncie traktatów stoimy, reakcyjnej Rosji nie kokietujemy, z komunistyczną nie mamy nic wspólnego, ale rzecz jest w czem innem. Stanowisko Polski, to, jak streszcza „Warszawianka“:

„pokojowa polityka wobec Sowietów przy bardzo stanowczem wystąpieniu razem z Państwami Zachodniemi przeciw wichrzeniom Sowietów u innych za pośrednictwem Trzeciej Międzynarodówki“.

Najwyraźniej wygląda to w naszym stosunku do nieboraczków bałtyckich. Polityka „Kurjera Porannego“ streszcza się w dążeniu:

„do ścisłego przymierza z państwami bałtyckiemi“.

A tymczasem i tu, wbrew lewicy trzeba zająć i istotnie zajmuje się stanowisko odmienne:

„Obóz umiarkowany polski jest stanowczym zwolennikiem przyjaźni z Państwami Bałtyckiemi, a także, co więcej, obrony ich niepodległości, gdyż rozumie, że naruszenie ich niepodległości przez Rosję złamałoby zasadę nienaruszalności Państw, wojną światową do życia powołanych, więc po nich mogłaby przyjść kolej i na nas. Ale ścisły sojusz oznaczałby zwrócenie ostrza przeciw Rosji, co nie jest pożyteczne dla Polski. Zresztą, gdyby nawet Polska tego chciała, wiadomo, że niektóre z Państw Bałtyckich, tak samo unikając drażnienia, nie chcą sojuszu ścisłego“.

Wszystko to zaś łączy się z zasadniczem zagadnieniem konfliktu polsko-niemieckiego, w którym nie będzie można pozostać bez oparcia. A to są sprawy, które trzeba przygotować od początku i nie pozostawiać ich na bożej łasce — na ostatnią chwilę. Dziś te problemy nie dla wszystkich są jasne i zrozumiałe. Na razie Europa bawi się dość zajmującą, choć cośniecoś już nudną, grą układania pokojowych paktów gwarancyjnych. Ostatnie uchwały gabinetu Baldwina o protokóle genewskim, które wprawiły onegdaj „Czas“ w nowy paroksyzm entuzjazmu, oznaczają ostateczne pogrzebanie paktu genewskiego!

„Protokół genewski — pisze „Kurjer Poznański“ — należy uważać za pogrzebany. Na marcowej sesji Rady Ligi Narodów p. Chamberlain ma znowu zaproponować odłożenie omawiania tej sprawy, a jak donosi konserwatywny „Morning Post“, konferencja rozbrojeniowa, która miała się odbyć w czerwcu br. została również odłożona. Tymczasem rząd angielski „bada“ nadal szczegóły protokółu. „Badania“ te posunęły się już o tyle naprzód, że rządowi angielskiemu przedłożył lord Balfour w imieniu komitetu obrony Imperjum obszerny memorjał, w którym podkreśla słabe punkty protokółu, oraz zaznacza, że wprowadzenie jego w życie połączone było z punktu widzenia angielskiego z „nieprzezwyciężonemi“ trudnościami. Memorjał Balfoura podaje zresztą linję dalszego postępowania w sprawie bezpieczeństwa, lecz ta część memorjału trzymana jest oczywiście w ścisłej tajemnicy“.

Toteż istotnie nie wiadomo, na jakiej podstawie PAT.-iczna z „Czasem“ zapowiedziały „zwrot“ w opinji angielskiej o protokóle genewskim. Sprawa zaś samego pokoju związana ściśle z bezpieczeństwem Polski i słusznie podnosi dlatego dalej „Kurjer Poznański“:

„Z dyskusji nad sprawą bezpieczeństwa, widzimy, że osią, dokoła której ona się obraca jest Polska. Bez bezpieczeństwa Polski niema bezpieczeństwa Europy, niema prawdziwego pokoju, do którego wzdycha cały świat. Nie wiemy jeszcze o ile to zasadnicze zagadnienie uwzględnił w swem memorjale lord Balfour. Według informacyj „Daily Mail“ główny nacisk położył lord Balfour na „niebezpieczeństwa, jakie grożą Anglji w razie pozostawienia Niemiec w odosobnieniu, co naraża w ten sposób Anglję na połączenie się sił niemieckich z siłami rosyjskiemi“. Widzimy z tego, że Anglja przedewszystkiem obawia się w Europie sojuszu rosyjsko-niemieckiego. Tę okoliczność winna nasza dyplomacja umiejętnie wyzyskać“.

I tu wracamy do sprawy polityki polsko-rosyjskiej: Jest to tem ważniejsze zagadnienie, że w Niemczech niewiele trzeba będzie wysiłków, aby stanąć do rozprawy, o której tu i ówdzie przebąkuje Luther na otwarciu różnych Targów w Królewcach:

„Nadzieje — pisze „Kurjer Warszawski“ — żywione w tej mierze w europejskich kołach radykalnych, nie byłyby bodaj czystemi złudzeniami, gdyby się okazało, że Niemcy zaprowadziły u siebie rzeczpospolitą prawdziwie demokratyczną. Nie zginąłby wskutek tego imperjalizm niemiecki, nie ustałby tradycyjny Drang, lecz nabrałby zapewne form spokojniejszych i bardziej liczyłby się z ogólnemi tendencjami światowemi“.

Tymczasem jednak:

„Praktyka wykazuje, że militaryzm junkierski i militaryzm wielkoprzemysłowy są ejusdem farinae. Po Hohenzollernach przyszli Stinnesowie. Der Kurs — jak mawiał Wilhelm — bleibt der alte“.

Caveant consules!... Niech budują siłę rzeczypospolitej od podstaw!... Ze wzrokiem utkwionym w najbliższe czy najdalsze dziesiątki lat!...

Kl. Hr.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH.

Jak mało Polska wydaje na lotnictwo Znamienna mowa posła Czetwertyńskiego. — Premjer o pożyczce amerykańskiej

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Na posiedzeniu komisji budżetowej pos. Czetwertyński wygłosił obszerne przemówienie, w którem krytykował budżet wojskowy. Z przemówienia jego wynika, że budżet nasz jest wogóle szwankujący, wskutek braku odpowiednich ustaw. Jest on minimalny w porównaniu z budżetami wojskowymi innych państw. W latach ostatnich inne państwa niezwykle intenzywnie pracują nad spojeniem wewnętrznem armji, zacytować tu można choćby tylko Niemcy, które są gotowe wystawić pół miljona wojska, albo Rosję sowiecką, która poczyniła ogromne postępy w dziedzinie gotowości zbrojnej. Państwa obce przywiązują największą wagę do wytrzymania pierwszego uderzenia nieprzyjaciela, dlatego też we wszystkich państwach rozwój aparatu wojskowego idzie w kierunku rozwoju lotnictwa, tudzież artylerji przeciwlotniczej. W budżecie włoskim wydatki na lotnictwo wynoszą około 50 proc. ogólnego budżetu wojskowego. Podobnie ma się rzecz we Francji i Anglji. Tymczasem u nas wydatki lotnicze stanowią zaledwie 10 proc. ogólnego budżetu, we Francji dochodzą one do 24 proc., w Czechosłowacji do 30 proc. Wogóle budżet nasz jest skonstruowany pod znakiem oszczędności. Kiedy w stosunku do roku ubiegłego podwyżka naszego budżetu wojskowego wyniosła tylko 4 proc., budżety innych resortów zostały zwiększone przeważnie o 40 proc.

Relacje pos. Czetwertyńskiego, który dziś we wtorek będzie w dalszym ciągu przemawiał, wywarły w komisji ogromnie silne wrażenie.

Na posiedzeniu popołudniowem komisji budżetowej rozpatrywano sprawę pożyczki amerykańskiej. Referent pos. Zdziechowski przypomniał pierwsze pożyczki Niezależnej Polski, pożyczkę żywnościową i wojskową, na okrągłą sumę 300 milj. dolarów.

Pierwszą pożyczką normalną jest obecna amerykańska w sumie 50 milj. dol. Dostaliśmy ją dzięki przeprowadzeniu sanacji skarbu, utrzymaniu równowagi budżetowej i konsolidacji długów amerykańskich. Projekt ustawy nakreśla plan użycia pożyczki. 40 milj. zł. mają być przeznaczone na budowę linji kolejowej, prowadzącej z G. Śląska do morza Kalety-Herby-Wieluń-Podzamcze (121 km.), tudzież Bydgoszcz-Czersk-Kartuzy-Gdynia 20 km. Reszta pożyczki amerykańskiej ma utworzyć fundusz gospodarczy, na zasilenie życia gospodarczego. Pożyczka amerykańska zaciągnięta jest na 9.7 proc., kurs emisyjny wynosi 20.95, kurs przejęcia jest oczywiście niższy.

Premjer Grabski zabrał następnie głos i wskazał, że w ostatnich czasach szereg państw zaciąga pożyczki w Ameryce. Powodem pożyczki o niższym oprocentowaniu jest, że pieniądz właściwie dalej pozostaje w Ameryce. Pożyczki zaś wewnętrzne innych państw mają mniej więcej ten sam procent, jak i nasze. Pożyczkę mamy wykupić po 12 latach. Normalny termin umowy wynosi 25 lat, pożyczka przychodzi do nas w momencie dla Państwa bardzo ważnym. Zapotrzebowanie waluty obecnie w styczniu i w lutym jest bardzo wielkie i to głównie na zakupy żywności, bilans handlowy jest dalej bierny, bezrobocie rośnie dalej, Zubożenie wsi jest kolosalne, co odbija się na jej sile nabywczej. Pożyczka pozwala przetrzymać kryzys i nowe rozszerzyć kredyty dla przemysłu, Rząd złoży dolary w Banku Polskim a weźmie złote i stworzy państwowy fundusz gospodarczy, który stanowić będzie początek ważnej akcji. Zostaną wydane obligacje przemysłowe, komunalne i realne. Będą one częściowo wywiezione zagranicę. Przygotowania do tej akcji są już poczynione. W obligacjach przemysłowych, pierwsze miejsce muszą zająć obligacje budowlane. Ruch budowlany oparty na budżecie byłby mały. Ruch oparty na systemie obligacyj, może być szerszy. W końcu premjer wspomniał, że rokowania w sprawie pożyczki inwestycyjnej dla miast trwają już od miesiąca.

KONFERENCJA PREMJERA Z MARSZ. RATAJEM W SPRAWIE PROWIZORJUM BUDŻETOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Wczoraj popołudniu premjer Grabski odbył dłuższą konferencję z marsz. sejmu Ratajem, na której omawiano sytuację parlamentarną i sposób najszybszego załatwienia prowizorjum budżetowego na miesiąc marzec. Projekt prowizorjum został już wniesiony do Sejmu.

NARADY PRZED WZNOWIENIEM RUCHU BUDOWLANEGO.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Czerwony“ donosi, że prezydent Warszawy p. Jabłoński odbył naradę z dyrektorem wydziału budowlanego inżynierem Słomińskim, poświęconą miejskim placom budowlanym. Magistrat oblicza te potrzeby na 150 miljonów złotych.

MIN. GODARTE WYJECHAŁ DO PARYŻA.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Francuski minister pracy Godart odjechał w niedzielę wieczorem do Francji.

BEZROBOTNI U PREMJERA.

Warszawa. 23 bm. (Tel. wł.). Na konferencji z przedstawicielami sfer robotniczych premjer Grabski zakomunikował, że ma zamiar pewną część amerykańskiej pożyczki przeznaczyć na ruch budowlany, natomiast najbliższa pożyczka zagraniczna przeznaczona będzie dla miast.

PRZYGOTOWUJMY OPAŁ.

Ryga, 23 bm. (Tel. wł.). Według danych meteorologicznych stacji ryskiej zbliżają się do północnej i środkowej Europy olbrzymie fale zimna. W Irkucku temperatura wynosi 50o poniżej zera. Natomiast w południowej Rosji panują wielkie ciepła.

BRANTING NA ŁOŻU ŚMIERTELNEM.

Berlin. (Tel. wł.) 24 bm. **Ze Sztokholmu donoszą, że Branting jest umierający, prawdopodobnie nie przeżyje nocy.**

Listy z nad Tamizy.

Podrożenie chleba w Anglji i donioslość tego faktu. — Kwestja bezrobotnych. — Nadużycia przy pobieraniu wsparć przez nich. — Nędza lekarzy angielskich. — „Dałoj gramotnyje!"

(Korespondencja własna).

Londyn, w połowie lutego.

(zb.) Tu, w stolicy Anglji, jak zresztą i w całej Europie, rozlegają się nieustannie skargi na drożyznę. A stają się one groźnym pomrukiem powszechnego niezadowolenia, gdy naturalną w obecnych czasach koleją rzeczy, drożeje to tem, to ów niezbędny artykuł żywności.

Teraz np. **zdrożał chleb,** tak, że bochenek 4-funtowy kosztuje 11 pensów. Wywołało to konsternację w kołach rządowych, bo jest dowodem, że pewnym niekorzystnym objawom ekonomicznym rząd sprostać nie może, a wśród niższych warstw społecznych oburzenie, połączone z troską, gdyż skutkiem drożyzny mięsa, **robotnik angielski zjada coraz więcej chleba,** który do niedawna jeszcze był dlań drugorzędnym artykułem pożywienia. Ale... „tempora mutantur". Niezadługo lud, pracujący nad Tamizą, będzie musiał spożywać tyle chleba co lud francuski i stąd jego obecna irytacja.

Ponieważ zaś podrożenie chleba przypisywane jest między innymi ogromnym zakupom zboża, poczynionym przez rosyjski rząd sowiecki w Londynie — przeto przybył jeszcze jeden powód, zwiększający antybolszewickie nastroje w Anglji.

Jestto, oczywiście, na rękę obecnemu gabinetowi konsewatywnemu, który, bądź jak bądź, liczyć się musi z tem, że przyszedł do władzy po partji pracy, będącej, jak wiadomo, gorącą zwolenniczką porozumienia się Londynu z Moskwą.

Mimo bajecznego zwycięstwa przy ostatnich wyborach do parlamentu sytuacja zwycięskiej partji konserwatywnej nie jest wcale łatwa, szczególnie ze względu na stosunki wewnętrzne, w których **kwestja bezrobotnych** stanowi jątrzącą się, trudną do zagojenia ranę. Kilkomiesięczne rządy Macdonalda nietylko, że nierozwiązały tej kwestji, ale, owszem, zaostrzyły ją nawet. Dosyć powiedzieć, że jak twierdzą powszechnie, **korzystniej jest dla bezrobotnych otrzymywać zasiłek rządowy, niż starać się o pracę.**

Aby choć częściowo położyć kres takiemu absurdowi gospodarczemu, zapowiedział sir Artus **Steel-Maitland,** minister pracy, że tylko ci bezrobotni będą otrzymywali wsparcie, którzy wykażą się, że opłacili w odpowiedniej wysokości składkę ubezpieczeniową w myśl ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, uchwalonej zeszłego roku. Równocześnie wydano rozporządzenie surowszej kontroli nad bezrobotnymi, otrzymującymi wsparcie. Pokazało się mianowicie, że **wielu z nich,** korzystając z olbrzymiej liczby wypłacanych wsparć, umieją wślizgiwać się do rozmaitych biur i **pobierać z kilku wsparcie, należące się im raz tylko.**

Wobrażam sobie, ileby to było hałasu i pisaniny po dziennikach o niedołęstwie władz, o ich złej woli itp., gdyby u nas odkryto podobne nadużycia. Tutaj tego wszystkiego nie było: stwierdzono nadużycie, wywołane trudnościami kontroli, postanowiono je usunąć i na tem koniec!

Ale też prasa angielska nie służy wyłącznie interesom partyjnym, jak prasa polska. Jest bowiem — na ogół biorąc — bardzo czułym barometrem i termometrem opinji publicznej, tak, że musi pewne sprawy omawiać nie koniecznie pod kątem partyjnego widzenia. Nawet np. takie „Times", organ „par excellence" konserwatywny, bywają zmuszone nieraz przez nacisk opinji publicznej powiedzieć słowa gorzkiej prawdy swemu stronnictwu, względnie rządowi, co wyszedł z jego łona.

Na zakończenie wiadomość, która może być w pewnym stopniu pocieszającą dla naszej polskiej inteligencji — jeżeli jest pociechą dowiedzieć się, że nie tylko ja sam walczę z nędzą.

Oto, jest faktem coraz bardziej niepokojącym Anglików, że sfery ich inteligencji zaczynają popadać w coraz to trudniejsze warunki egzystencji, które, **szczególniej lekarzom,** dają się we znaki.

Przesilenie na tym punkcie, wywołane hyperprodukcją lekarzy i lekarek, przybrało tak ostre formy, że, jak zapewniają ze sfer kompetentnych, **mnóstwom dyplomowanych osób z tego zawodu grozi śmierć głodowa.** W samym Londynie jest, podobno, **5.000 lekarzy bez zajęcia i bez środków do życia.**

Prasa tutejsza zajęła się gorąco tą sprawą, upatrując w niej jeden z objawów bezrobocia, grożącego stać się chroniczną chorobą Anglji.

Ja jednak sądziłbym, że jestto raczej jeden z objawów prądu, panującego w całej Europie, a streszczonego w haśle bolszewickiem: „Dołoj gramotnyje!" — precz z ludźmi, umiejącymi czytać i pisać!

Najpiękniejsze idee zwalcza wielki kapitał.

Paryż. (AW.) Odbył się tutaj zjazd właścicieli prywatnych fabryk broni Anglji, Francji, Belgji, Hiszpanji i Włoch. Zjazd zaprotestował przeciwko polityce Rady Ligi Narodów, zmierzającej do zakazu wyrobu i handlu, a zwłaszcza wszelkiego rodzaju dostaw do armji zagranicznych. Delegaci powzięli rezolucję, zwracającą uwagę, że kraje należące do Ligi Narodów będą pozbawione możności wyrobu broni, gdy tymczasem kraje, do Ligi nie należące jak Niemcy, Rosja i Stany Zjednoczone nie wprowadzają żadnego ograniczenia co do wyrobu broni. Zjazd zwraca uwagę rządów, należących do Ligi Narodów na ewentualne następstwa tej sprawy.

Marszałek Foch o rozbrojeniu Niemiec.

Paryż. (AW.) Marszałek Foch przejrzawszy raport komisji kontrolnej wyraził opinję, że dopiero wówczas można będzie mówić o wypełnieniu warunków rozbrojenia nałożonych przez Traktat Wersalski na Niemcy, jeżeli Niemcy zniosą ponownie utworzony sztab generalny, zburzą lub przekształcą fabryki, które służą obecnie do wyrobu broni, zdemobilizują policję, która obecnie jest wojskiem, pełniącym służbę na ulicach.

Genewski Komitet prawników przeciw Dyr. pol. koleji w Gdańsku.

Genewa. (AW.) W tych dniach komitet prawników z ramienia Ligi Narodów wydał opinję w sprawie siedziby polskiej Dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Komitet zajął stanowisko nieprzychylne dla Polski. Wydano opinję, że Polska niema prawa do utrzymywania na terenie Gdańska dyrekcji kolejowej zarządzającej linjami na terytorjum województwa pomorskiego. Jak wiadomo dyrekcja kolei Gdańskiej zarządza linjami nietylko na terytorjum wolnego miasta, ale i na terytorjum ściśle polskiem. Senat Gdańska wystąpił z żądaniem ograniczenia kompetencji tylko do terytorjum wolnego miasta. Opinja komitetu prawników przedłożoną będzie w Radzie Ligi Narodów w marcu.

Krwawa walka z korsarzami.

Lizbona. (PAT.) 23 bm. Statek portugalski Dogoda napadnięty został na wysokości Macao przez korsarzy. Wśród krwawej walki jaka się wywiązała zamordowanych zostało po obu stronach 39 osób poza tem 40 osób utonęło.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

11)

Istotnie księżna drgnęła i uniosła się nieco na **dłoni, Jerzmanowski** poczuł jednocześnie na sobie palące spojrzenie tych niezapomnianych a ciągnących nieprzeparcie do szalonej pokusy oczu. Gorąco mu się zrobiło i serce zabiło żywiej. Skłonił się zlekka i zabrzęczał przy tem ostrogami, **lecz uczuł zarazem,** że rumieni się, jak żak, który po raz pierwszy zbliża się do swej bogdanki.

— Ach, to pan, kawalerze? — posłyszał niski, lecz dziwnie wibrujący głos. — Proszę bliżej, proszę! Miło mi powitać dawnego znajomego...

Głos ten pociągnął Jerzmanowskiego, jak magnes. Nie znał prawie tej kobiety, która tak otwarcie, tak rozbrajająco otwarcie przyznawała się do jego znajomości, i to właśnie powitanie, tak nieoczekiwane, oszołomiło go najbardziej. Instynktownie posunął się ku niej kilka kroków, lecz nie śmiał przystąpić do samej kozetki.

Nie uszła ta nieśmiałość bystremu spojrzeniu księżnej. Nie zmieniając niedbałej a tak niezwykle powabnej pozycji, wyciągnęła ku niemu rękę i ozwała się znów tym dziwnie drżącym głosem:

— Boisz się, majorze? Cóż to? Zdaje mi się, żem nie groźniejsza od Sommo-Sierry...

— O stokroć, stokroć! — zaszeptał gorąco pan Paweł i uchwyciwszy w swą żołnierską dłoń jej blado-różową a gładką, jak aksamit, rękę, przywarł do niej ustami.

Dreszcz jakiś wstrząsnął jego ciałem, gdy wyczuł przejmujący a rozkoszny żar jej krwi. Przytrzymał ją długo, dłużej, niż wypadało, jakby chciał wyssać z niej wszystek wdzięk i czar i upić się nimi po żołniersku, z miejsca i szalenie. Jakoż zamroczyło go trochę, gdy odejmował tę rękę od ust. Opanował się jednak zaraz.

— Księżna zbyt łaskawa dla mnie, zbyt łaskawa! — powtarzał, czując konieczność, a zarazem i trudność nawiązania rozmowy, skoro nigdy w języku nie był pewnym.

— I to tem większy dla mnie honor, że byłaś pani, małżonką jednego z pierwszych bohaterów Francji, pod którego komendą miałem zaszczyt bić się w tej ostatniej jego batalji pod Aspern—Essling.

Na pięknej twarzy marszałkowej pojawił się nieznaczny grymas nudy. Snać nie w smak poszło jej to wspomnienie, snać nie przemówiło do tej kobiety jej własne nazwisko, zbyzgane krwią chwały i wprowadzone przez ten bohaterski zgon do historji, snać nie miało dla niej uroku.

— Siadaj, kawalerze! — ozwała się niedbale. — Miło mi będzie przypomnieć sobie dawną znajomość.

Jerzmanowski obejrzał się za fotelem, lecz przy tej sposobności wzrok jego padł na stojące w głębi pośród festonów z firanek, pościelone do snu łoże, którego nie zauważył w pierwszej chwili. Teraz dopiero zrozumiał, że znajduje się w sypialni tej osobliwej kobiety i to zmieszało go okrutnie. Nie wiedział, co teraz począć, bo wycofać się już było niepodobna. Zaczęło mu przychodzić na myśl, że istotnie wciągnięto go w jakąś pułapkę, a on, nieświadom intryg dworskich, dał się uwieść sromotnie. Lecz była to tylko błyskawica, która przeorała mu się przez mózg, bo urok, jaki roztaczała księżna, działał nań nieprzeparcie i wszelka walka z nim była daremna.

— Nie szukaj fotela, majorze! — ozwała się znowu — ale usiądź poprostu na tej kozetce, przy moich nogach! Pozwalam ci. Nie mogę bowiem rozmawiać z kimś, kogo nie widzę, a nie powinieneś pan chyba żądać, bym zmieniła dla ciebie tak wygodną pozycję.

Jerzmanowski cofnął się zdumiony. Propozycja księżnej wydała mu się tak dziwną i tak wyzywająco poufałą, że nie śmiał wierzyć swym uszom. Takiej bezwzględnej, jakby żołnierskiej otwartości i bezceremonjalności nie spodziewał się w wykwintnej damie dworu Cesarzowej Marji-Luizy, oczekując od niej raczej sztywnej i bezdusznej etykiety.

Wahanie i nieśmiałość jego wywołały uśmiech na ustach marszałkowej Lannes.

— Gotowam uwierzyć — zawołała — żem naprawdę groźniejsza od Sommo-Sierry, skoro mój nieustraszony obhater, z Legją błyszczącą na piersi, obawia się usiąść przy moich nogach! Ha! to nie wesołe!

(C. d. n.)

List z Górnego Sląska

(Oryginalna korespondenta „Gońca Krakowskiego).

Katowice, 23 lutego.

Zjechał do nas kabaret rosyjski „Złoty Kogucik“, znany gdzieindziej, jako „Zielony Kakadu“. Jest to jeden z licznych dzisiaj objazdowych teatrzyków rosyjskich, złożonych z artystów-emigrantów, nie chcących służyć teatrowi bolszewickiemu. Już choćby z tego powodu powinny one być sympatyczne dla publiczności polskiej; tembardziej, że taki np. „Złoty Kogucik“ zasługuje na pochwałę także ze względu na swoją stronę artystyczną. Kabaret rosyjski daje w Katowicach szereg bardzo udatnych wieczorów, którymi zyskuje sobie ogólne uznanie publiczności. Rolę conferenciera spełnia udatnie znany artysta polski, Tadeusz Leszczyc.

Skoro już mowa o kabarecie, nie można nie wspomnąć choć pokrótce o kończącym się właśnie karnawale. Odbywało się na Górnym Śląsku szereg zabaw urządzonych przez miejscowe towarzystwa i organizacje. Oczywiście, że najwybitniejsze bale odbyły się w Katowicach. Do tych zaliczyć zaś trzeba przedewszystkiem doroczny bal 73 p. p. Dostojne towarzystwo, w którem nie brakło wybitnych reprezentantów sfer wojskowych, politycznych i towarzyskich oraz przepiękne stroje uroczych pań, przy swobodnym nastroju i hucznej zabawie wyróżniło bal z wszystkich dotychczasowych. Dobrze jest, że właśnie wojsko reprezentuje na tutejszym gruncie wykwitną i elegancką zabawę polską. O ileż różniej bawią się np. Niemcy. Przykład mamy w wypadku, bynajmniej nie odosobnionym, o którym doniósł „Goniec Śląski“ z Małej Dąbrówki. Po zabawie urządzonej tam przez urzędników-Niemców, pijani Niemcy wytoczyli się na ulice i spotkawszy na ulicy powstańca Dittricha, pobili go do krwi. Wypadki niemieckiego bestjalstwa są bardzo częste i trzeba koniecznie, aby policja pilniej w te stosunki wglądała.

Drugim, jedinym z ostatnich balów był bal Nauczycieli Szkół Wyższych, na który przybyli między innymi wojewoda Bilski, kurator Stach, pułk. Geisler i w. in. Bawiono się świetnie. Zwracały ogólnie uwagę panie, które zjawiły się w oryginalnych kolorowych perukach i w bogatych strojach.

Wśród zabaw nie zapominamy o innych działach życia społecznego. I tak np. ruch odczytowy jest nader żywy. Ostatnio mieliśmy sposobność wysłuchać dwóch doskonałych prelegentów. Jeden z nich prof. dr. Franciszek Bielak mówił w auli gimnazjum katowickiego z ramienia Tow. Czytelni Lud. o Reymoncie. Drugi odczyt na temat „Rezultaty gospodarki sowieckiej w Rosji“ wygłosił w Królewskiej Hucie młody uczony i asystent Uniw. Jagiell., dr Heydel. Oba odczyty zgromadziły, jak zwykle, bardzo licznych słuchaczy.

Nie zasypiamy sprawy nawet w zakresie wydawniczym.

Właśnie ukazało się czasopismo literacko-muzyczne pt. „Nuta Polska“. Można je rzeczywiście nazwać wydawnictwem na modłę europejską. „Nuta Polska“ ma na celu propagowanie i pielęgnowanie żywej pieśni śląskiej, wyrosłej na motywach ludowych. Należy się głęboka wdzięczność inicjatorom tego pięknego wydawnictwa za pracowite a pożyteczne dzieło, które przyczyni się z całą pewnością do pogłębienia moralnych węzłów, jakie istnieją pomiędzy naszą dzielnicą a resztą Polski.

Wspomnieć się godzi także o koncercie uczniowskim, urządzonym przez gimnazjum matem.-przyrod. w Królewskiej Hucie. Chór mieszany i męski wykonał doskonale pieśni Moniuszki, a dobrze zaś zgrana orkiestra zaprodukowała sympatycznie szereg utworów muzycznych. Wspominamy o koncercie dlatego, że jest on dobrym objawem pulsującego życia wśród śląskiej młodzieży. Polskie kierownictwo wychodzi na jej zdrowie moralne i — fizyczne.

Bo nawet i ta strona jest wybitnie w życiu Śląska uwzględniona. Ruch sportowy jest bardzo wszechstronny. W niedługim czasie ma się tu odbyć bieg okrężny „Polonji“ na wzór biegów, odbywanych w innych miastach Polski. Spodziewać się należy, że do zawodów staną biegacze z wszystkich części państwa, spełniając w ten sposób swój obowiązek wobec propagandy sportu polskiego wśród górnośląskiej ludności.

Z politycznych wydarzeń nie wiele w tej chwili da się opowiedzieć. Bardzo słusznie napiętnował w ub. tygodniu „Goniec Śląski“ agitację p. Korfantego w artykule „Przeciwko Polsce“. Okazuje się, że p. Korfanty rzeczywiście nie broni robotnika, tylko staje w obronie przemysłu niemieckiego. „Przemysłowcom wolno oszukiwać — pisze „Goniec Polski“ — wolno wyzyskiwać, wolno tuczyć się w Polsce — lecz nie wolno od nich żądać zapłacenia podatków i kar za oszustwa, bo inaczej zamkną kopalnie i huty, a robotników polskich wyrzucą na bruk!“ I tą brutalność niemiecką popiera „Polonja“! Z innych wypadków politycznych to sprawa wydania p. Korfantego przez Sejm śląski. Upadła ona, a przy tej okazji „Polonja“ obrzuciła oszczerstwami powstańców górnośląskich. Tak się to tutaj propaguje polskość.

Myślimy, że się to smutno skończy dla tych, którzy tę wojnę z polskim robotnikiem i powstańcem prowadzą. W. R.

Czy kobieta zamężna może nosić nazwisko panieńskie?

W wielu książkach, artykułach i wystąpieniach publicznych kobiety współczesnej, można podchwycić nutę niezadowolenia ze zwyczaju, tradycją uświęconego, pozbawiającego kobietę zamężną prawa używania swego nazwiska rodowego. Dążność kobiet postępowych do zwalczania tego zwyczaju, powstała z chwilą, gdy kobieta weszła na wielką arenę nauki i pracy i to na podstawie faktów, że pod nazwiskiem panieńskiem znane są kobiety jako wybitne lekarki, artystki, literatki, a z chwilą, gdy z powodu zamążpójścia, nazwisko zmieniają, stają się dla ogółu, nie obeznanego z ich sprawami familijnemi, szarą, nic nie mówiącą jednostką ludzką. Prócz tego kobiety postępowe uważają, że zmuszanie kobiety zamężnej, przez zmianę nazwiska do kompletnego zerwania z tem, co ją łączyło w dzieciństwie i młodości jest żądaniem niesłusznem i dlatego wiele z nich używa obok nazwiska swego męża, własne nazwisko rodowe. Zdarzają się jednak wypadki, że z chwilą, gdy podpis ma charakter urzędowy, narażają się kobiety na przykrości ze strony władz. Były wypadki, że policja zarządzała usunięcia szyldu, złożonego z obu nazwisk właścicielki lub też kobiecie, podpisującej się w ten sposób na dokumentach, prokuratura wytoczyła sprawę. Bywało, że wniosek zamężnej kobiety o zezwolenie używania obu nazwisk, sądy uważały za podanie o zmianę nazwiska i uzależniły go od zapłacenia z góry znacznej zaliczki i równoczesnego wniosku męża w tej samej sprawie. Z wszystkich krajów europejskich tylko w Szwajcarji, kobiety podpisują się nazwiskiem podwójnem, chociaż prawodawstwo tamtejsze specjalnie nie reguluje tej kwestji. Profesor Kohler, w dziele swojem „Das Namenrecht de Ehefrau“ stara się dowieść, że używanie przez kobiety zamężne, prócz nazwiska męża, swego miana rodzinnego, nie stoi bynajmnie w sprzeczności z prawodawstwem ogólnem. Niema bowiem nigdzie paragrafu, któryby wskazywał na to, że mężatka utraciła prawa do swego panieńskiego nazwiska. Wolno pani C. urodzonej D. wytoczyć sprawę panu X. za nieprawne używanie jej nazwiska rodowego. O ile kobieta zamężna adoptuje dziecko, to nosi ono nazwisko jej panieńskie, tak samo, o ile w małżeństwie mąż nie uzna dziecka, dają mu rodzinne nazwisko matki. Paragraf 1577 niemieckiego kodeksu cywilnego zezwala na używanie kobiecie rozwóce dawniejszego nazwiska, a nawet w wypadkach, kiedy jest wyłącznie wyłącznie winna, mąż może ją do tego zmusić. Opierając się na tych danych, dochodzimy do wniosku, że kobieta dlatego podpisywała się tylko nazwiskiem męża, że taki był zwyczaj, a nie dlatego, że prawo jej tak nakazywało. W czasach ostatnich, sądy niejednokrotnie uzależniały swoje orzecznictwo w podobnych sprawach od zezwolenia męża, ewentualnie wspólnej ugody, zawartej przed ślubem. W październiku 1923 roku Ministerstwo Sprawiedliwości w Berlinie na skutek wniosku stawionego, wypowiedziało się, że „o ile mąż pozwoli“ pod względem prawnym jest używanie przez mężatkę połączonych nazwisk dopuszczalne. Dodatek, odnoszący się do mężów, słusznie oburzył niemieckie organizacje kobiece, bo był dowodem jak trudno mężczyźnie zerwać z dawnym porządkiem rzeczy, uzależniających w sposób poniżający kobietę od męża. Jestem przekonana, że z czasem i ten dodatek nie będzie drażnił kobiet i każda będzie używała nazwiska, złożonego, co jest oczywiście pożądanem wobec wybitnej działalności kobiet w nauce, polityce, literaturze. U nas niejedna z kobiet uczonych dawno już używa nazwiska podwójnego.

Z KRAJU.

Miechów, 17 lutego 1925.

W dniu wczorajszym odbyło się przy licznym udziale inteligencji miejscowej i mieszczan zebranie Związku Ludowo-Narodowego. Po zagajeniu przez prezesa Koła Z. L. N., dra Białego, zabrał głos poseł Józef Matłosz, który swym dwugodzinnym referatem przedstawił wszechstronnie wewnętrzne położenie Polski ze specjalnem uwzględnieniem rolnictwa. Referent dokumentował, że położenie Polski stale się polepsza, i że kryzys gospodarczy wkrótce przetrwamy. Referat posła Matłosza wywarł na słuchaczach duże wrażenie i dziękowano zań prelegentowi hucznymi oklaskami. W ożywionej dyskusji, w której zabierało głos szereg mowców, poruszono wszystkie najaktualniejsze sprawy. Na zapytanie, skierowane przez szereg mowców w kwestji Gdańska, odpowiedział redaktor Kazimierz Świński, zaznaczając, że dążeniem Polski musi być stała i konsekwentnie przeprowadzona polityka zagraniczna, zwrócona frontem przeciwko Niemcom, a mająca na celu jak najszersze opanowanie polskiego wybrzeża. Na tem zebranie zakończono.

—oo—

CHRZANÓW. (Koresp. własna). Niedawno odbyła się tu Akademja poselska. Poseł Tabaczyński przedstawił w zagajeniu program stronnictwa N. D., opierający się na harmonji społecznej klas w przeciwstawieniu do programów, propagujących walki klasowe. Poseł Władysław Kucharski w referacie „Kryzys gospodarczy a Państwo“ rzucił niezwykle cenne uwagi o sanacji skarbu i uzdrowieniu gospodarczem. Poseł Jan Zamorski w referacie „Europa po wojnie“ wykazał, jak zmieniły się stosunki gospodarcze w świecie, jak rozwija się idea samowystarczalności gospodarczej, wreszcie poseł Józef Matłosz referował konieczność zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Na akademję przybyli ludzie z całego powiatu, w szczególności prawie wszyscy przedstawiciele przemysłu i górnictwa. Nastrój był bardzo podniosły. W zupełnie innym nastroju odbyły się wybory do Rady gminnej miasta Chrzanowa.

Ponieważ burmistrz miasta, p. Mikołaj Bytomski zignorował wolę mieszczaństwa, zorganizowanego w Kole mieszczańskiem, jak niemniej wyborców I Koła, zawarł pakt z żydami i socjalistami, postanowiono solidarnie wybory zbojkotować. Faktycznie na przeszło 2000 wyborców chrześcijańskich głosowało w IV Kole 7 ludzi, w III 73 ludzi, krewnych p. burmistrza, w I. Kole głosował 1 obywatel. Oczywiście wniesiono liczne protesty przeciwko tego rodzaju wyborom, a dawni radni katoliccy postanowili złożyć mandaty. Spodziewać się należy, że władze położą kres podobnej gospodarce i zamianują co rychlej komisarza rządowego.

W niedzielę dnia 15 lutego odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Chrzanowie. Stwierdzono, że już najwyższy czas do podjęcia energicznej pracy oświatowej w powiecie, że ludność odczuwa głód książek i głód żywego słowa, i sama organizuje kółka oświatowe, szczególnie garnie się do pracy młodzież dorastająca. Do pracy oświatowej pozaszkolnej garnie się teraz także nauczycielstwo i niestrudzony w tym kierunku inspektor szkolny, p. Krzanowski. Prezesem Zarządu Koła T. S. L. wybrany ponownie prof. Dr Stanisław Szeligiewicz. Dnia 1 marca nastąpi zorganizowanie powiatowego Koła T. S. L., co ułatwi Związkowi okręgowemu T. S. L. w Brzeszczach podjęcie intensywnej pracy oświatowej na Śląsku.

RZECZY WESOŁE.

Do jakiego stopnia są kobiety niewolnicami mody — można przekonać się z następującego faktu, o którym donoszą z Chicago:

Pewna staruszka, mająca obchodzić, jeżeli dożyje, dnia 22 lipca br. 107-mą rocznicę swych urodzin, postanowiła obciąć sobie włosy w ten sposób, jak to czynią obecnie wszystkie niewiasty Ameryki i Europy.

Córka jej, licząca lat 70, dowiedziawszy się o postanowieniu matki, zaoponowała przeciw niemu bardzo energicznie. Nic to przecież nie pomogło, bo matka, skorzystawszy z chwilowej nieobecności córki, złożyła swe włosy w ofierze na ołtarzu mody, obciąwszy je, jak należy.

Wiec niższych funkcjonarjuszy państwowych.

W niedzielę 22 bm. w sali Towarzystwa Rolniczego w Krakowie zebrali się niżsi funkcjonarjusze państwowi celem omówienia obecnego swego położenia, które nie przedstawiło się w różowych barwach. Na zebraniu tem uczestniczyli obok zaproszonych delegacji, poseł Stanisław Rymar i senator Godlewski. Przedmiotem ożywionych obrad była sprawa pozbawienia etatów 40 procent niższych funkcjonarjuszy wyższych uczelni. Referował adwokat dr. Klimecki. Przemawiali pp.: poseł Rymar i senator Godlewski witani bardzo gorąco. Dalej w dyskusji brali udział pp. Gabryjel, Weiner, Dymek i in. Po rzeczowej i spokojnej dyskusji uchwalono szereg rezolucji zmierzających do polepszenia obecnych warunków pracy a między innymi uchwalono wysłać delegację do Warszawy dla obrony swych interesów. Jak senator Godlewski, tak i poseł Rymar żywo zainteresowali się sprawą niższych funkcjonarjuszy i obiecali słuszne żądania poprzeć przed forum parlamentarnem.

—xox—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Szklana góra“.
Środa: „Szklana góra“.
Czwartek: „Ludka“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Wtorek: „Perły Kleopatry“.
Środa: „Perły Kleopatry“.
Czwartek: „Perły Kleopatry“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek: „W sieci“.
Środa: „Taniec o północy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Szał pustyni“; wielki dramat gorącej miłości i dzikiej nienawiści.

Promień: „W sobotnią noc szaleją kobiety“; tragikomedja w 8 aktach.

Reduta: „Vindicta“ (Dzieje miłości i grzechu). 9 wielkich aktów; w roli gł. Carpentier.

Sztuka: „Rosita“; dramat przeplatany humorem w 10 aktach, z Mary Pickford w gł. roli.

Uciecha: „Dama od Maksyma“; kom. pikantna w 8 aktach.

Wanda: „Pojedynek w przestworzu“ (Latające trumny), dramat w 6 aktach.

Warszawa: „Na rozkaz Pompa-dour“ (Miłość i pieniądze); egzotyczny dramat w 7 aktach. W roli głównej: Lya Mara.

—oo—

—o—

NEKROLOGJA.

Z Jastrzębskich Dorota Ziembińska, żona przemysłowca, zmarła 20 bm. w 40 roku życia.

Ewelina z Palusińskich 1-o Zabawska 2-o Armatysowa, żona urzędnika kol. państw., zmarła 22 bm. w 58 roku życia. Pogrzeb dziś we wtorek 24 bm. o godz. 2 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

DYŻURY NOCNE APTEK
w dniu 24 bm.:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45. — **Apteka** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą**, Grzegórzecka l. 9. — **Apteka pod Jagiełłą**, Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem**, Krakowska 19.

— o —

Rozkład pociągów osobowych
przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej
Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	Warszawy	1·26	Piotrowic
1·55	Lwowa	1·48	Lwowa
2·15	Piotrowic	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	Lwowa	5·52	Zakopanego
7·15	Katowic	6·00	Poznania
7·35	Zakopanego	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	7·25	Bielska
8·35	Warszawy	7·28	Wieliczki
8·50	N. Sącza	7·45	Lublina
10·05	Poznania	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	Lwowa	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	12·50	Katowic
14·10	Warszawy	13·40	Lwowa
14·20	Piotrowic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	Katowic	16·18	Katowic
17·45	Bielska	16·25	Lwowa
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	18·20	Wieliczki
20·10	Lublina	18·45	Lwowa
20·20	Wieliczki	19·00	Piotrowic
21·15	Lwowa	20·20	N. Sącza
21·45	Łodzi	20·50	Poznania
22·20	Poznania	21·10	Zakopanego
22·25	Krynicy	21·25	Przemyśla
23·20	Lwowa	21·50	Lwowa
23·35	Zakopanego	22·05	Warszawy
16·15	Trzebini	10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Ważne dla powiatu chrzanowskiego i oświęcimskiego.

Sprawa pożyczek z zasiewów i zużycie funduszów dla bezrobotnych.

Poseł Tabaczyński w towarzystwie radnego miasta Jaworzna p. Jana Stolarskiego, przeprowadził w Ministerstwie Pracy i w Ministerstwie Rolnictwa konferencje w sprawie potrzeb miasta.

Poseł Tabaczyński, zaproponował zużycie funduszu dla bezrobotnych, na wykonanie robót publicznych, a mianowicie: kanalizacji w Jaworznie, przyczem mogą być zatrudnieni robotnicy nie mający pracy. Wiceminister p. Jankowski, przyjął propozycję deputacji do wiadomości i oświadczył, że myśl użycia tych funduszów na inwestycje jest omawiane w Rządzie, a rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi w najbliższej przyszłości. Równocześnie p. wiceminister przyjął podanie miasta Jaworzna, wręczone mu przez radnego Stolarskiego. Następnie udała się deputacja do Ministerstwa Rolnictwa i przedstawiła wiceministrowi Rolnictwa p. dr. Raczyńskiemu katastrofalny stan zasiewów w powiecie chrzanowskim i małą pomoc, jaką powiat ten otrzymał przez udzielenie 40.000 zł. pożyczki na zakup zboża na zasiew. P. dr. Raczyński oświadczył, że poleci województwu w Krakowie przedłożyć sobie wykaz rozdziału pożyczek i zajmie odpowiednie stanowisko. Tymczasem zwrócił deputację wprost do wojewody p. Kowalikowskiego. Na konferencji jaka odbyła się w poniedziałek w województwie, w której pod przewodnictwem posłów Tabaczyńskiego i Matłosza wziął udział p. Jan Stolarski i delegacja powiatu oświęcimskiego, ustalono, że przy następnej racie pożyczki powiat chrzanowski i oświęcimski znajdą należne uwzględnienie.

Groźny herszt bandytów stanie przed sądem doraźnym w Krakowie.

Jest nim ułan-dezerter. — Aresztowanie członków szajki bandyckiej. — Reszta wspólników uciekła do Rosji. — Bandyci mają całą litanję napadów rabunkowych na sumieniu.

(h) Jak się dowiadujemy, z końcem bm. odbędzie się w krak. sądzie okręg. wojskowym **rozprawa doraźna** przeciwko ułanowi 3 p. uł. Józefowi **Gajdzińskiemu**, oskarżonemu o **cały szereg napadów rabunkowych z bronią w ręku.**

Gajdziński, **zbiegłszy z szeregów swego pułku, grasował** w czasie swej dezercji po okolicznych wsiach i miasteczkach koło **Sosnowca**, stojąc **na czele szajki bandytów**, złożonej z kilku osób cywilnych.

I tak w połowie stycznia br. szajka Gajdzińskiego wraz ze swym hersztem napadła na dom Wiktorji **Chwistek** w Bobrownikach i **obrabowała ją z pieniędzy, grożąc rewolwerem.** W kilka dni później bandyci ci **wtargnęli do restauracji** Franciszka **Gajdzika** w **Żychcicach** koło Będzina **i, sterroryzowawszy gospodarza i gości restauracyjnych, obrabowali wszystkich z pieniędzy i pakunków.**

Tego rodzaju **napadów rabunkowych** na restauracje, sklepy i domy **ma Gajdziński na sumieniu całą litanję. Trzech wspólników** jego szajki, ujętych kilka dni temu, **stanie wkrótce przed sądem doraźnym** sądu okręg. karnego **w Sosnowcu. Są** to: Stan. **Duraj**, Stan. **Szczepanik** oraz Wacław **Wilczek.** Dalsi dwaj członkowie tej bandy, Stefan **Koza** i Piotr **Dabkus zdołali zbiec na Litwę**, prawdopodobnie **do bolszewików.**

Herszta **Gajdzińskiego aresztowała** ekspozytura urzędu śledczego policji w Sosnowcu i odstawiła do więzień wojskowego sądu okręgowego w Krakowie. Aresztowany w czasie śledztwa **przyznał się z całą bezczelnością i cynizmem do wszystkich zarzuconych mu napadów rabunkowych.** W toku zeznań oświadczył on z całym **spokojem, że mu wszystko jedno: „zginąć w szpitalu, czy pod słupkiem“**, gdyż jest nieuleczalnie chory na chorobę weneryczną. Jednego tylko żałował, że w chwili aresztowania **nie miał rewolweru przy sobie**, gdyż byłby **„kropnął w łeb temu psu, który go aresztował“.**

Dalsze aresztowania w związku z aferą poborową w Krakowie.

Kraków 24 lutego.

(h) Jak się dowiadujemy, w toku dalszego śledztwa **w sprawie nadużyć poborowych w krakowskiej P. K. U., aresztowano trzy osoby cywilne w wieku poborowym, jako dezerterów** i osadzono ich w więzieniach sądu wojskowego przy ul. Montelupich.

Celem szybszego ukończenia dochodzeń **delegowany został do śledztwa jeden z oficerów krak. D. O. K.**, który pomaga w dochodzeniach sędziemu śledczemu mjr. K. S. drowi Żebrackiemu. **Przesłuchanie oficerów: pułk. Wolffa, pułk. Wiśniewskiego i kpt. Lasoria dobiega końca.**

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 23 BM.:

Grand Hotel: Florjan Ziemba — Warszawa; Zofja Śliwczyńska — Warszawa; Jan Żakowski — Łabno; Kap. Leon Biancki — Warszawa; Jerzy Weill — Guebswiller; Jacques Epstein — Colmar; Rene Weill — Wintzenheim; Józef Loebl — Wiedeń; Adam Liban — Wiedeń; Paweł Hang — Wiedeń; Dr Ryszard Drescher — Warszawa; Hr. Michał Załuski — Iwonicz; Aleksander Wygard — Warszawa; Izydor Nadel — Trjest: Wilhelm Paschka — Wiedeń; Dr aWcław Lipski — Bielsko; Wacław Janig — Ławica; Fritz Gayerhahn — Wiedeń; Henryk Barylski — Warszawa; Stanisław Godyski — Warszawa; Ignacy Kędzierski — Lublin; Józef Walker — Nowy Jork; Karol Weiss — Wiedeń; Oskar Burian — Wiedeń; Wład. Horn, Piotrków; Fr. Mioduszewski — Mamiów; Daniel Kerner — Amsterdam.

Hotel Saski: Franciszek Ślęczka, kpt. — Bielsko; Franciszek Koszowski, kupiec — Poznań; Zofja Jaroszyńska, wł. dóbr — Błudnień; Czesław Lisowski, przem. — Warszawa; Samuel Medwin, kupiec — Warszawa; Eryk Antoni Hardt, kupiec — Żyrardów; Piotr Zubowicz, senator — Warszawa; Anatol Foulon, dyr. — Paryż; Marie Jeanne Foulon — Paryż; Aleksander Chmielewski, inż. — Warszawa; K. Święcicki, rotm. — Bochnia; Zygmunt Woźniakowski, wł. dóbr — Biurków; Adam Chwalibóg, ob. ziem. — Pawłowice; Ignacy Schwarz, kupiec — Wiedeń; A. Gotlieb, kupiec — Wiedeń; Karol Weger, kupiec — Wiedeń; Oswald Pines, inż. — Stanisławów; Michał Propst, kupiec — Lwów; Marcjan Woźniakowski, ziem. — Biurków; Piroska Papo, żona kupca — Budapeszt; I. J. Kuperstein — Warszawa; Julius Taur, dysp. firmy — Lwów; Bolesław Niemiewski, wł. dóbr — Branice; Christophe Ernest Sartorius, sekretarz gener. IMCA — Bâle (Szwajcarja).

—xox—

W SPRAWIE KOLEI WARSZAWA—KIELCE—KRAKÓW—MYŚLENICE—N. TARG—ZAKOPANE odbyła się na polecenie Ministerstwa kolei państwowych w Myślenicach na dniu 19 lutego br. komisja przy współudziale delegata p. radcy Świderskiego w sprawie rentowności tej kolei przy uwzględnieniu zmian politycznych i ekonomicznych. Wyniki tej komisji są nadzwyczaj pomyślne dla szybkiej realizacji tej budowy. Podobne konferencje odbędą się dn. 3 marca br. w Krakowie a następnie w Warszawie.

(t-a.) GODNE NAŚLADOWANIA. Dr Antoni Mikulski, dyrektor państw. Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, biorąc asumpt z tego, że sale wykładowe w Collegium novum Uniwersytetu Jagiell. noszą miano rozmaitych wybitnych przedstawicieli nauki polskiej, zaprowadził coś analogicznego w zakładzie, którym kieruje.

Dał on mianowicie nazwy każdej ze sal tego zakładu, pochodzące od nazwisk zasłużonych polskich uczonych i pedagogów oraz postarał się, aby każdego z nich podobizna znalazła się w odnośnej sali. Są więc tam sale: **Piramowicza, Kołłątaja, Staszica, Witkowskiego, Raciborowskiego**, sala rysunkowa nosi miano **Matejki**, a gimnastyczna Dra Henryka **Jordana** itd.

Oprócz tego w Szkole ćwiczeń, stanowiącej organiczną całość z Seminarjum, dano salom nazwy: **Wyspiańskiego, Tetmajera** Kazimierza i Lucjana **Rydla**, którzy, jako dzieciaki, do niej uczęszczali.

Rzecz jasna, że taka innowacja, posiada dużą do-

niosłość pedagogiczną, ponieważ budzi w młodzieży od jej lat najwcześniejszych kult dla mężów zasłużonych w narodzie, a zarazem rozszerza zakres jej wiadomości. Każde bowiem dziecko, czy starszy chłopiec będzie się dowiadywać, jakie to zasługi na polu nauki, sztuki, wychowania położył ten, na którego cześć salę nazwano i umieszczono w niej jego portret.

Należy spodziewać się, że kierownictwa innych szkół krakowskich zechcą naśladować chwalebną inicjatywę Dra Mikulskiego w tym kierunku.

(h) **O KREDYTY Z POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ NA BUDOWĘ DOMÓW CZYNSZOWYCH W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy, kilka kooperatyw mieszkaniowych w Krakowie poczyniło starania u czynników rządowych o uzyskanie znaczniejszych kredytów z pożyczki amerykańskiej na budowę domów czynszowych w Krakowie. Również sen. Adelman interwenjował w ostatnich dniach w ministerstwie kolei i ministerstwie skarbu w sprawie wyasygnowania większej kwoty pieniężnej na dalszą budowę kolonji dla kolejarzy w Prokocimiu pod Krakowem. Zaznaczyć należy, że 30 budynków mieszkalnych w tej kolonji znajduje się pod dachem. 28 budynków doprowadzono zaledwie do wysokości pół piętra, zaś budowa reszty projektowanych budynków w ilości około 150 nie mogła być dotąd rozpoczętą dla braku funduszów.

(h) **BUDOWA MIEJSKICH DOMÓW CZYNSZOWYCH.** Gmina m. Krakowa przystąpi z wiosną do budowy 3-ech piętrowego gmachu czynszowego przy ul. Słonecznej. Projektowany budynek obejmie 20 mieszkań, każde z dwoma pokojami i kuchnią. Budynek czynszowy przy alei Słowackiego będzie niebawem ukończony. Mieści on 16 mieszkań również dwupokojowych z kuchniami.

OBY TAKICH WIĘCEJ. Komitet rodzicielski 48-ej szkoły lud. ks. Józefa Poniatowskiego w Podgórzu wykazuje tak wyjątkową ruchliwość, gdy chodzi o pomoc dla ubogich dzieci tej szkoły, że z przyjemnością to podnosimy, jako godne naśladowania.

Komitet ten z uzbieranych funduszów zakupił potrzebne na obuwie materjały, miejscowi zaś majstrowie szewscy wykonali darmo robotę — p. Jasiński 6 par, pp. Matuła, Wolny, Godula, Szwancyber, Sowa, Dziedzic, Rowner i Brożek po 3 pary. Dzięki tej ofiarności 30 ubogich dzieci zaopatrzył komitet w obuwie. — Oby takich więcej!

PRZYKROŚĆ NIEDZIELNA I HUMOR MAGISTRATU. Niedzielna aura była dla nas prawdziwą niespodzianką. Tak przywykliśmy do wiosny w grudniu, styczniu i lutym, że lekka zadymka śnieżna oburzyła nas i uważaliśmy ją za niesprawiedliwość wyższych zrządzeń. Najboleśniej odbiła się ta aura oczywiście na naszych modnych paniach, które w wiosennych już kostjumach i słomkowych kapeluszach pędziły zziębnięte do domu z linji A-B, rezygnując z miłej przechadzki w miłym towarzystwie. Miała ta niedziela jednak i swoje wesołe strony. I tak w czasie zadymki śnieżnej, gdy jezdnie i chodniki ociekały wodą jechały z wielką pompą przez ulicę Zwierzyniecką dwa beczkowozy Nr. 15 i 17 i rzęsiście skrapiały pełną brudu ulicę. — Widać, że żadna klęska, ani przykrość nie zmieni dobrego humoru naszego magistratu.

(h) **Z NOŻEM NA POLICJANTA.** Aresztowano Leona Barcika, lat 20, robotnika, zam. przy ul. Czarneckiego 10 za targnięcie się z nożem w ręku na policjanta podczas służbowego wystąpienia.

(h) **KRADZIEŻ BIŻUTERJI OLBRZYMIEJ WARTOŚCI.** Wczoraj doniosła do policji p. Amelja Łopatkowa, żona inżyniera, zam. przy ul. Wielopole 20 o kradzieży biżuterji na jej szkodę, wartości 5.500 dolarów (około 28 tysięcy zł). Kradzieży dokonano w tajemniczej okoliczności. Dochodzenia w toku.

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. „Perły Kleopatry“ to niezwykle piękna i melodyjna operetka ściąga tłumy publiczności, która podziwia bogatą pierwszorzędną wystawę i znakomite wykonanie. Dawno już nie było tak dobrej operetki pod względem muzyki i libretta. Publiczność od początku do końca bawi się doskonale. Operetka ta wypełni cały tydzień. W sobotę popołudniu po cenach całkiem zniżonych „Bachantka“. W przygotowaniu najnowsza operetka Lehara „Cloclo“ z Czernekówną w roli tytułowej.

SELMA HALBAN-KURZ, najsłynniejsza śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w Krakowie w niedzielę 1 marca br. w Starym Teatrze i wykona szereg najznakomitszych aryj i pieśni. Koncert ten będzie — jak świadczy dotychczasowy popyt na bilety — całkowicie wysprzedany.

TRADYCYJNY BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Dziś, w wtorek w salonach Starego Teatru punktualnie o godz. 9 wieczór rozpocznie się tradycyjny bal maskowy urzędników miejskich.

Bal ten zapowiada się znakomicie tak pod względem towarzyskim, jak i samej zabawy. Cały szereg wybitnych osobistości z Krakowa i prowincji zapowiedziało swój udział, Komitet zaś dokłada usilnych starań, by uczestnicy bawili się jak najlepiej.

Do tańca przygrywać będą naprzemian dwie orkiestry do samego rana. Tradycyjne nagrody piękności i maski zostaną przyznane w drodze ogólnego głosowania tym Paniom, które wykażą się największą ilością żetonów.

Żetony otrzymuje każdy uczestnik przy zakupnie biletu wstępu, ponadto będzie je można nabyć na sali balowej. — Resztę zaproszeń oraz biletów wstępu wydawać się będzie w biurze sekretarjatu prezydjalnego w Magistracie od godz. 11—2 przed południem, zaś od godziny 3 popołudniu przy kasie Starego Teatru.

—x—

WIECZÓR POEZJI JERZEGO BRAUNA ze współudziałem autora, art. dram. p. Hel. Buczyńskiej i prof. Bol. Pochmarskiego odbędzie się w Kollegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. A-B 39) we środę dnia 25 bm. o godz. 7 wieczór.

Sensacyjne szczegóły nadużyć krak. policji

Kraków 24 lutego.

(h) Onegdaj donosiliśmy o wykryciu **nadużyć wśród policji krakowskiej,** przyczem aresztowano wywiadowcę **Burylę,** zaś drugiego ajenta **Szulca** i komisarza policji **Kozubowskiego** zawieszono w urzędowaniu.

Jak się obecnie dowiadujemy, wymienieni funkcjonarjusze policji, **przeprowadzając rewizję ksiąg handlowych** firmy Hirscha **Finkelsteina** przy ul. Wielopole **wpadli na ślad pewnych nadużyć, o których jednak nie donieśli władzy, dając się przekupić pieniądzmi.**

Mianowicie **Finkelstein użył za pośrednika do załagodzenia sprawy niejakiego Neufelda, któremu wręczył 3000 złotych z tem, aby je ofiarował obwinionym obecnie wywiadowcom.**

Neufeld większą część tej sumy **zatrzymał dla siebie, resztę zaś wręczył wyszczególnionym wyżej funkcjonarjuszom policji. Śledztwo sądowe spoczywa** w rękach s. s. o. dra **Czumy.**

Z zemsty podpalił zagrodę

która doszczętnie spłonęła.

Kraków 24 lutego.

(h) W nocy z 18 na 19 bm. wybuchł **pożar w zagrodzie** gospodarza Ignacego **Radwańskiego** w Bodzanowie pow. wielickiego, który **zniszczył doszczętnie zabudowania gospodarskie,** wyrządzając **szkodę** na **16 tysięcy złotych.**

Pod zarzutem **podpalenia** aresztowano **Jana Michalczyka,** lat 34, rolnika ze Szczygłowa, który uczynił to **z zemsty na tle procesowem.**

Z SALI SĄDOWEJ.

(h) **O ZBRODNIĘ ROZBÓJNICZEGO MORDERSTWA.** Przed ławą przysięgłych w krak. sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się wczoraj dwudniowa rozprawa, przeciw Karolowi **Rytterowi,** lat 23, maszyniście fabrycznemu, oskarżonemu o **zbrodnię morderstwa rozbójniczego.** Sprawa ta sięga jeszcze miesiąca grudnia 1918 r., kiedy to Rytter, działając **w zmowie ze zmarłym w międzyczasie** Teofilem **Sołtysikiem** napadł — wedle aktu oskarżenia — **na** Schlamę i Izaaka **Gletzerów** na drodze między Jaworznem a Szczakową i **zrabował im 21 tysięcy koron austrjackich w gotówce, oraz dwa zegarki (złoty i srebrny) i pierścionki. Po rabunku obaj Gletzerowie zostali przez napastników zastrzeleni.** Przeprowadzone w swoim czasie śledztwo nie dało żadnych rezultatów. Dopiero w sierpniu 1924 r. organa policji przytrzymały pod zarzutem tego mordu Ryttera.

Okazało się bowiem, że Teofil Sołtysik, który zmarł 3 stycznia 1919 r. **przed śmiercią prosił swą** matkę, by sprowadziła mu księdza, **gdyż chce się wyspowiadać z ciężkiego grzechu, bo zabił żyda.** Nad to wobec świadków polecił Sołtysik swej matce, by poszła do jego narzeczonej, Marji Przebindowskiej, **odebrała złożone u niej 7000 koron i sprawiła mu suty pogrzeb.** Na pytanie matki skąd ma te pieniądze, Sołtysik opowiedział, że pewnego dnia na drodze między Jaworznem a Szczakową **wraz z Karolem Rytterem obrabowali i zastrzelili żyda, a pieniądze schowali.** Matka Sołtysika potwierdziła również na policji, że odebrała wówczas **od Przebindowskiej 4000 kor. austr., a od jej brata 1000 kor.** Inni świadkowie stwierdzili w ciągu śledztwa, że zarówno Rytter, jak i rodzina Sołtysików żyli w złych stosunkach materjalnych. Dopiero od połowy grudnia 1918 **Rytter i Sołtysik poczęli trwonić pieniądze** do tego stopnia, że **zwróciło to ogólną uwagę** sąsiadów, a głos publiczny obwiniał ich już wtedy o obrabowania i zabicie Gletzerów.

Na wczorajszej rozprawie **Rytter wyparł się winy,** a świadkowie przeważnie potwierdzili zeznania złożone w śledztwie z tem, że Sołtysik na łożu śmierci miał mówić o zastrzeleniu jednego żyda. Dziś przesłuchani będą świadkowie odwodowi, powołani przez obronę na okoliczność, że Rytter był w krytycznem czasie zamożny, poczem złożą orzeczenie lekarze znawcy i rusznikarz. Wyrok oczekiwany jest w godzinach południowych. Rozprawie przewodniczy s. s. o. dr. **Lizab** i s. s. o. dr. **Wysocki,** oskarża prok. dr. **Grliewosz,** rodzinę zabitych **Gletzerów** zastępuje adw. dr. Abrahamer, zaś oskarżonego broni adw. dr. Rolanowski.

GIEŁDA.

Kraków 24 lutego.

Na giełdzie efektów ruch znacznie ożywiony. Tendencja była mocna, pod koniec jednakże osłabła. Główne zainteresowanie wywołuje nadal Zieleniewski, którym dokonano wiele transakcyj po kursie wyższym.

Dewizy nieco silniejsze.

Na pogiełdziu ruch również duży.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Nowy Jork 5.20 i pół; Zurych 100.20; Wiedeń 7.32 i pół do 7.33 i pół; Berlin 1.24—1.24 i pół;

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.41—0.43
Bank Małopolski	0.34
Ziemski Bank Kredytowy	0.16
Powszechny Bank Kredytowy	0.07—0.09
Bank Związku Spółek Zarobkowych	11.75—11.90
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.41—0.42
Pharma (B. Jawornicki)	0.90—0.95
Polski Glob	0.28—0.33
Zieleniewski	14.75—15.00
H. Cegielski Poznań	0.72—0.74
Trzebinia żelazo	0.73—0.75
Pocisk	1.30—1.40
Parowozy	0.87—0.88
Górka	17.75—18.00
Siersza	4.80—4.90
Tepege	1.90—1.95
Polska Nafta	0.66
Trzebinia tłuszcze	7.50
Azot	0.35—0.39
Elektrownia Siersza	0.24—0.25
Ćmielów	0.66—0.67
Krakus	1.05
Chodorów	5.35
Chybie	6.35—6.45
A. Piasecki	2.00

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno a 100 — 15.20, a 25 — 16.25—16.75; Nafta Krosno 0.25; Len 0.43; Gazy zachodnie 4; Lokomotywy 0.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.25; Bank Związku Spółek Zarobkowych 11.00; H. Cegielski Poznań 0.75; Parowozy 0.90; Starachowice 2.66; Zieleniewski 15.00; Żyrardów 14.20; Chodorów 5.40; Nobel 2.45. Ursus 2.40; Bank Przemysłowy Lwów 0.43; Nafta Polska 0.70.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 8.1; Siersza Górnicza 65; Galicja 1400; Lumen 8.1; Schodnica 210. Karpaty 152.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.07; Londyn 24.76 i pół; Nowy Jork 5.20 i pół; Belgja 26.17; Włochy 21.27; Hiszpanja 73.87; Holandja 208.55; Berlin 1.23.8. Wiedeń 73.25; Sztokholm 140.12; Oslo 79.25; Kopenhaga 82.50. Sofja 377.4; Praga 15.55; **Warszawa 100.** Budapeszt 0.72. Białogród 8.40; Ateny 8.20; Konstantynopol 2.75; Bukareszt 2.55. Hesingfors 13; Buenos Aires 1.94.75.

Dzikie zwierzęta uciekają przed śnieżycą.

Z Rosji donoszą, że niebywale silne i długotrwałe śnieżyce tegoroczne **w górach kaukazkich** były powodem niezaobserwowanego dotąd faktu.

Oto, **mnóstwo wilków i niedźwiedzi, uciekając przed temi śnieżycami, urządziło formalny napad na osiedla ludzkie w kraju Zakaukazkim.**

W mieście **Kutaisie**, liczącem około 50.000 mieszkańców, wilki wdarły się podczas dnia do jatek miejskich i bazaru, gdzie sprzedawane są środki żywności. Musiano z nimi stoczyć bitwę, aby je odpędzić.

W **Batum** stało się to samo, przed tem jednak pożarły wilki kilku ludzi na ulicy.

W **Tyflisie** zaś utworzono specjalną straż ochotniczą do walki z wilkami.

Pod tem miastem kilkanaście niedźwiedzi zaatakowało domek warty przy prochowni. Znajdujący się tam żołnierze, ledwie zdołali się obronić przed nimi.

RUCH WYDAWNICZY.

„She”

H. Rider Haggard: „Ona“. Dzieje niezwykłej wyprawy. Powieść w dwu tomach. Przekład autoryzowany **Bronisława Falka.** Kraków, 1925. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp.

Do wielu powieści awanturniczo-fantastycznych przybyła w tych dniach nowa, która pod każdym względem zajmie naczelne stanowisko w republice fantastyczności.

Książką tą jest powieść współczesnego świetnego pisarza angielskiego, H. Rider Haggard'a, pod tytułem „Ona“, świeżo na język polski przełożona przez Bronisława Falka.

W angielskiej literaturze sensacyjnej (angielsko sensacyjnej!) zajmuje „Ona“ miejsce specjalnie wyodrębnione nie tylko wskutek nadzwyczaj zajmującej samej fabuły, lub po vernet'owsku naukowemi, ale także dlatego, że Haggard podał tę do bezoddechowego czytania zmuszającą treść z całą gracją w białe rękawiczki uzbrojonego gentlemana. Operując rozległą skalą na prawdziwym talencie opartej ekspresji twórczej, pisze Haggard jedną ze swych najlepszych powieści raz z corot'owskiem jakby uhoryzontalnieniem akcji, raz z nabrzmiałym pełnią krwi witalizmem, raz znów z wprost depresyjną manipulacją uczuć — ale zawsze najtragiczniejsze wydarzenia, nawet owo spopielenie się Onej — kulminacja powieści i zarazem katastrofa — przysłania sympatyczną tkanką, na której załamują się zbyt radykalne akordy.

Dlatego czyta się „Ona“ z całem poddaniem się urokowi tego dominującego spokoju, tego jakby posągowego zamyślenia, które nie szarpie nerwów w rozdziale ikstym, aby w ypsylontym znieczulić czytelnika zupełnie i nie pozwolić mu odczuć ewentualnej subtelności, ale w ciągłem rozkładaniu wrażeń gra na duszy czytającego jak na klawjaturze jednego instrumentu w jednej, zbemolowanej nieco tonacji.

W głębiach Afryki znajdują bohaterowie Haggard'a Oną, królowę tajemniczą, nieśmiertelną, wiecznie młodą i wieczyście najcudniejszą. Na tem tle rozwija autor obrazy charakterów stworzonych przez siebie postaci z o wiele większą dozą znajomości psyche i psychologji w zrelacjonowaniu do dziedzin fantastycznych, niż czynił to w po „Onej“ wydanej powieści „Atlantyda“ Pierre Benoit, zresztą pociągany do odpowiedzialności za splagjowanie poprostu koncepcji „Onej“.

Tłumacz wywiązał się z trudnego zadania bez zastrzeżeń bardzo dobrze. Przekład jest czysty i w równoległości swej do oryginału nie anglizuje się bezwiednie, jak to się często trafia (mieliśmy sposobność obserwować to ostatnio u niektórych tłumaczy Jack London'a). Gdzieniegdzie archaizując język, nie unika jednak Falk nieodzownych dziś inowacyj, dając wrażenie pewnej nie oderwanej od nas perspektywy. Wyczerpujący, zajmująco skreślony wstęp daje możność poznania się z historją powieści awanturniczo-fantastycznej, w szczególności z działalnością pisarską Haggard'a.

„Ona“ jest częścią trylogji (zupełnie zresztą stanowi osobną całość), w której Haggard opisuje metamorfozyczne bytowanie tajemniczej Ayeshy. Należy się spodziewać, że zdolny tłumacz, zaciekawiwszy „Oną“ polskich czytelników, nie spocznie za prędko i niejedno jeszcze arcydzieło literatury angielskiej równie dodatnio przyswoi literaturze naszej.

Witr.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

Krakowska Spółka Wydawnicza w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.